

Agnieszka Osiecka, Byłem stary

Seweryn Krajewski

Kiedyś byłem stary, co tu kryć,
omijałem bary, na cóż pić.
Miałem okulary jak mój szef,
piłem ziółka, by nie wpadać w gniew.

Ależ byłem stary, mówię wam,
każdy dzień był szary, każdy plan.
Dziś to się nie liczy, wcale nie, nie,
bo poznałem Genowefę B.

Kiedyś byłem smutny jak zły dzień,
chrusty czy zapusty, ten sam dzień.
Brałem coś na spanie, taki los,
od płakania miałem długi nos.

Ależ byłem smutny jak nie ja,
jak rybackie kutry kiedy mgła.
Dziś to się nie liczy, wcale nie, nie,
bo jest przy mnie Genowefa B.

Kiedyś byłem głupi jak zły rym,
byle żart bym kupił, byle film.
Przy grającej szafie był mój bal,
przechodzącej gapie było żal.

Ależ byłem głupi, mówię wam,
inny by się upił albo wiał.
Dziś to się nie liczy, wcale nie, nie,
bo mnie lubi Genowefa B.

Na dojrzałość szarą mamy czas,
zanim przyjdzie po cóż mówić pas.
W melancholię pustą wpadać wstyd,
lepiej śnieżną chustą witać świt.

Nie poganiaj losu kiedy śpi,
za młodością głosuj w czasie gry.
A gdy z oczu ci popatrzy zbyt źle –
spróbuj poznać Genowefę B.